



ARSENAL POLSKI OBOK KOŚCIOŁA OO. DOMINIKANÓW WE LWOWIE.

DAWNE ARSENAŁY M. LWOWA.

oo

Dzięki zabiegom nieustrudzonych w ratowaniu zabytków historycznych miasta Lwowa dr. T. Rutowskiego, wiceprezydenta miasta, i dr. Aleksandra Czołowskiego, dyrektora Archiwum miejscowego, Lwów odzyskał dwa cieżgodne bardzo zabytki z czasów, gdy warownia lwowska była „przedmurzem Polski i chrześcijaństwa”. Są to dwa dawne arsenały polskie, do niedawna jeszcze zajęte przez wojskość.

Pierwszy, najważniejszy, mieści się przy ulicy Podwale, u wylotu ul. Sobieskiego.

Od chwili nowej lokacji przez Kazimierza W. Lwów był warownią, otoczoną murami i basztami, a tem samem dla ich obrony musiał mieć dostateczny zasób broni, która również wymagała osobnego budynku. Budynek taki, zwany „cekauzem”, (Zeughaus), zbrojownią, arsenałem, istniał we Lwowie już na początku XV w.; gdzie stał, niewiadomo, prawdopodobnie jednak w tem miejscu, gdzie stoi budynek, o którym mowa. Budynek ten jednak

z biegiem czasu okazał się za szczupłym, wskutek czego rajcowie miejscy w latach 1555 i 1556 zbudowali arsenał nowy, znacznie większy.

Ten to właśnie arsenał zachował się do dnia dzisiejszego. W czasie kwitającego stanu miasta—mówił mi dr. Czołowski, do którego, jako świetnego znawcy historii Lwowa, zwróciłem się po informacje—i stan arsenału był świetny. Zasoby jego, złożone z pół setki dział i moździerzy, tysięcy kul, bomb, kartaczów, z setek ryszunków, hakownic, rusznic, siecznej i palnej broni, budziły podziw u swoich i obcych. Wszystko to spoczywało pod pilnem okiem puszkarza i zarządców (provisores armamentarii), wybieranych z rajców i ławników. W czasie oblężeń i trwogi wojennej, jak w pamiętnych latach 1648, 1655 i 1672, ożywił się arsenał gorączkowem życiem, był głównem źródłem, z którego miasto czerpało swe zasoby wojenne.

Obok właściwego znaczenia, arsenał ów miał jeszcze inne: od połowy XVII w. był poniekąd Pantheonem Lwowa. W ściany jego wmurowywano tablice z nazwiskami obywateli szczególnie dla miasta zasłużonych, a więc w ich rzędzie słynni obrońcy Lwowa przeciw Chmielnickiemu, Krzysztof Arciszewski i Krzysztof Grodzicki, zostali tu również uczczeni przez miasto kamiennymi biustami, ustawionymi w nyzkach.

Inwentarze, dochowane do dziś, dają nam dokładny obraz bogatej jego zawartości w XVII w., którą zniszczył, niestety, bezpowrotnie najazd szwedzki Karola XII w 1704 roku.

Po zdobyciu Lwowa, w ogólnej katastrofie miasta przedewszystkiem padł ofiarą jego arsenał.

Zabrano najprzedniejszą broń, nieraz kunsztownej roboty, na uwieszenie licznych dział wróg nie miał koni, ani czasu. Wywoził je za klasztor OO. Bernardynów i niszczył prochem, a „nieszczęśne miasto—pisze naoczny świadek—musiało słuchać trzasków tak wybornej armaty, z której sztuki po mieście latały, inne sztuki dragoni szwedzcy topili w blizkim stawku, inne roznosili między Żydy i po kilka groszy, abo po kilka złotych sprzedawali. Generał szwedzki Lagierkron, na koniu jeżdżąc, kazał te działa wytaczać za miasto, nabijać, w ziemię kopać, tak, że się na drobne kawałki potrzaskać musiały, ani się uprosić, ani ubłagać nie dając, by które cało zachował”.

Równocześnie podłożony ogień zniszczył wiele przyborów wojennych.

Uratowano tylko 6146 kul, 403 różnych blach od zbroi i 77 zniszczonych hakownic, które zdołano ukryć przed Szwedami w grobach pod katedrą.



Św. Michał z brązu i żelaza, zdjęty z muru czołowego arsenału przy kościele OO. Dominikanów. Obecnie w archiwum miejskiem.

Arsenał upadł, pieniędzy nie było na sprawienie części tego, co zniszczono i uwieziono.

Dopiero w r. 1740 Rada miejska sprawiła 12 działek mniejszego kalibru, z tych 7 dochowało się do dziś w zbiorach Muzeum Jana III.

Wobec ciężkiego położenia finansowego miasta, król August III pozwolił znów w r. 1753, aby na zapłatę długów sprzedawno potrzebne przez Szwedów działa. Kupił je Michał ks. Radziwiłł, chorąży W. Ks. litewskiego, za 65.456 złp. 26 groszy i zabrał do Nieświeża 37 armat i 1 moździerz, gdzie dotąd przechowuje się kilka ich sztuk o przepięknych formach.

Ostatni inwentarz arsenału z r. 1757 podaje, że było w nim jeszcze dział 17, hakownic 62, kul i bomb 5716, różnych blach od zbroi 230.

W takim stanie zastał też arsenał zabór austriacki i zajął go na rzecz skarbu.

Niszczycielska ręka usunęła z arsenału pamiątkowe tablice, napisy i biusty. W r. 1800 założono w nim magazyn wojskowy, istniejący do teraz.

W ciągu XIX w. wskutek licznych restauracji arsenał zmienił swą pierwotną postać; zniesiono górną część ośmiobocznej baszty, mimo to ogólny typ arsenalowy utrzymał się.

Budynek, długi 53 m., szeroki 11 m., wewnątrz suchy, składa się z trzech kondygnacji: dolnej sklepionej, leżącej poniżej poziomu ulicy, i dwu górnych.

Niegdyś na frontowej ścianie istniał dumny napis:

FELIX CIVITAS QUAE TEMPORE PACIS
PROVIDET FUTURA SUI PERICULA.
LEO SEMPER VIGILAT.

(Szczęśliwe miasto, które w czasie pokoju zapobiega przyszłemu niebezpieczeństwu. Lew zawsze czuwa).

Od strony ul. Sobieskiego, gdzie niegdyś był biust Arciszewskiego, wmurowano w r. 1801 trzy tablice kamienne z płaskorzeźbami. Środkowa przedstawia między dwiema postaciami orła polskiego z tarczą herbową Jana III (Janina) na piersiach, wspartego łapami na żelaznym kartuszu, na którym mieści się napis panegiryczny na cześć owej tarczy. Lewa przedstawia herb Lwowa, prawa herby hetmana Stanisława Jabłonowskiego i rodzin z nim spokrewnionych.

Arsenał ten jest jednym z ostatnich świadków sławnej rycerskiej przeszłości miasta Lwowa.

Drugi, t. zw. „arsenał królewski”, za klasztorem OO. Dominikanów, jakkolwiek o wiek prawie młodszy od „miejskiego”, jest zabytkiem, który w dziejach Lwowa również ważną odegrał rolę. Założenie jego łączy się z osobą Władysława IV i z jego wielką myślą walnej wyprawy przeciw Turcyi, do której we Lwowie przygotowywał ryszunek i zapasy. Zbudował go w r. 1639, na podstawie znakomitego wzoru holenderskiego lub belgijskiego, generał artylerii koronnej, Paweł Grodzicki. Odtąd arsenał ten, jako własność Rzeczypospolitej, należał do początku w. XVIII do najzabsobniejszych w kraju. Wnętrze jego zapełniły dziesiątki dział różnego kalibru i kształtu, z wszystkimi przyborami, wisiały tysiące muszkietów, flint, rusznic, halabard, pik, blach, panczerzy, hełmów i t. d. Piętrzyły się stopy kul i bomb

—osobne były składy na beczki z prochem.

We wszystkich wyprawach wojennych w drugiej połowie XVII w. tu przedewszystkiem zaopatrywano się w ryszunek, tu następnie składano łupy wojenne, jak np. z pod Beresteczka, Warszawy, Chocimia, Wiednia i t. d.

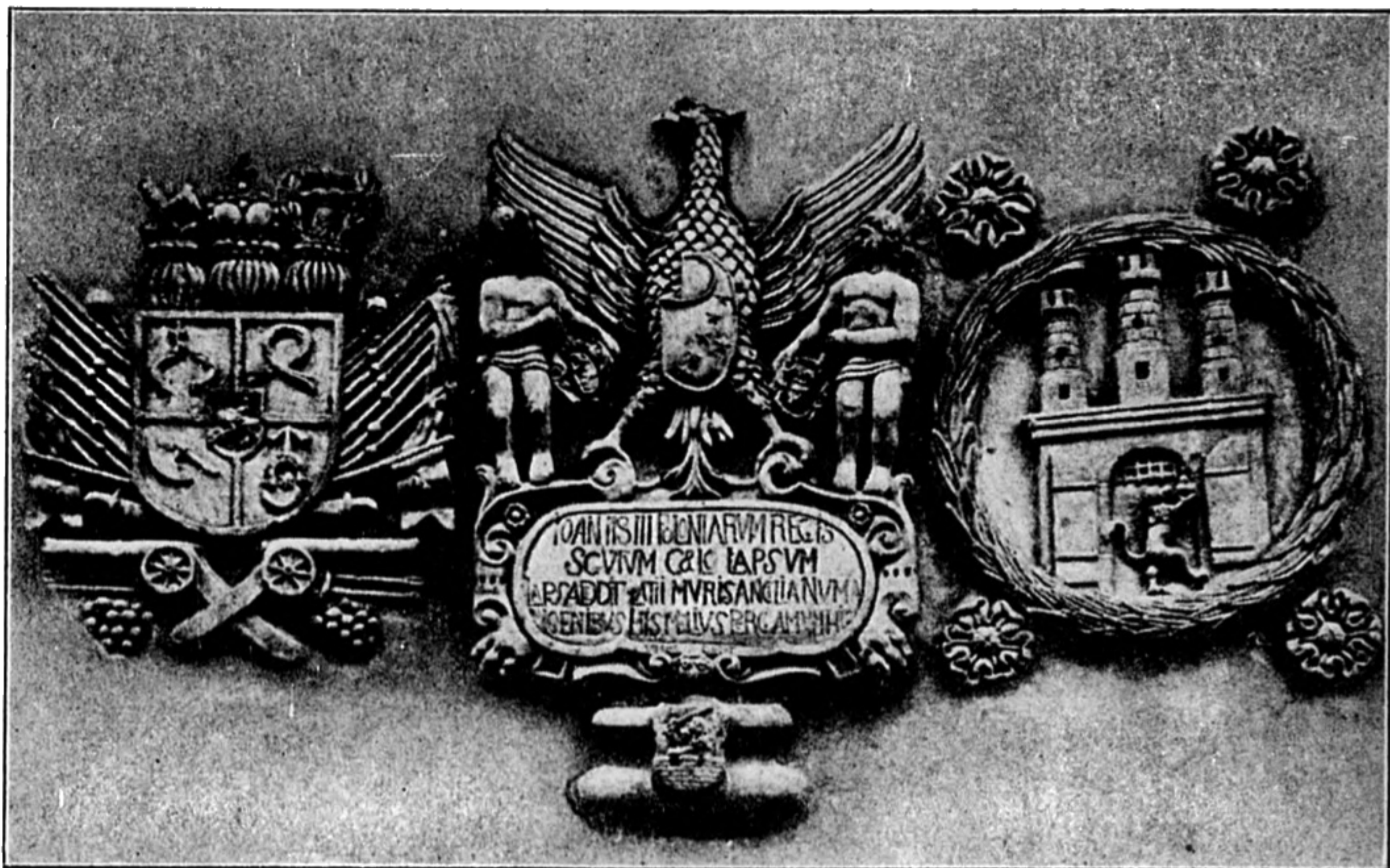
Podlegał arsenał władzy generałów artylerii koronnej, będących zarazem komendantami twierdzy lwowskiej. Świetne nazwiska: Krzysztofa Arciszewskiego, Zyg. Przyjemskiego, Krzysztofa Grodzickiego, Marcina Konckiego—związały się ściśle z tym czcigodnym budynkiem. Bezpośredni nadzór nad arsenałem wykonywali t. zw. cejkwartowie, t. j. zarządcy, którzy w nim mieszkali, obok pułkarskich, rzemieślników i furmanów. Niektórzy z tych cejkwartów, jak Kazimierz Siemionowski, Sebastian Anders, Fryderyk Getkaut, zarobili na sławę europejską swoimi działami.

Karol XII, który tyle zniszczył arsenali w Pol-

sce, najstraszniejszy może cios zadał arsenalowi lwowskiemu. W r. 1704 najważniejsze działo uwiózł, resztę, jak z arsenału miejskiego, o czym wspominaliśmy, zniszczył.

Po tej klęsce arsenał ten, zniszczony w dodatku przez wybuch prochu, przedstawiał obraz ruiny, z której nie podniósł się więcej.

W r. 1772 Austria zabiera go na własność, zniszczywszy wszystkie polskie tablice.



HERBY NA ARSENALE PRZY ULICY PODWALE.

W latach 1831, 1846—8, 1863—4 składy jego zapełniały stopy broni, skupowanej po polskich dworach u osób prywatnych, którą niszczone i sprzedawano na żelazo.

Na zewnątrz, prócz ściany szczytowej nad główną bramą, przypominającą motywy starego Gdańska, budynek długi 53 metry z bocznymi dobudówkami nie przedstawia obecnie większej wartości architektonicznej. Dziedziniec jego ma natomiast charakter monumentalny i tworzy jeden z najpiękniejszych, niezwykle malowniczych, a dotąd prawie nieznanych zabytków starego Lwowa. Na uwagę zasługuje tu piękny portal, z maskaronami na zamaskowanych barokowych wolutach z fryzem i ciosowym obramieniem. Na tym to portalu w r. 1637 wznosił się z daru króla Władysława IV posąg św. Michała, patrona Lwowa. Postać świętego, model samego twórcy arsenału, Pawła Grodzickiego, a odlew ludwisarza lwowskiego Frankiego z r. 1638 przedstawia cenny zabytek polskiego odlewnictwa. Smok natomiast, z jednolitego brązu, jest zabytkiem daleko starszej roboty włoskiej, o wysokiej artystycznej i archeologicznej wartości.

Św. Michał, przechowywany dotąd w zbiorach miejskich, niebawem już stanie na starym swoim miejscu.

Oba te klejnoty dawnej chwały rycerskiej Lwowa Grodu wracają na własność narodu, dzięki zabiegom dr. Rutowskiego i dr. Czołowskiego. Stało się to cicho, niepostrzeżenie prawie, jak cichą zawsze jest praca dla miasta obu tych dzielnych, przeznaczonych stróżów polskości w obecnym Lwowie. Historia Lwowa oceni kiedyś ich ogromne zasługi, dziś notujemy fakt ten z radością i wdzięcznością głęboką, na jaką sobie dr. Rutowski i dr. Czołowski rzetelnie zasłużyli. Rada miejska, która ten akt odkupna aprobowala, wystawiła sobie chlubne świadectwo poczucia obywatelskiego.

Po koniecznych adaptacjach arsenał „miejski” przeznaczony będzie na cele użyteczności społecznej, w „królewskim” zaś dr. Czołowski umieści Archiwum, Bibliotekę miejską, Muzeum starego Lwowa, pracownię, biura i t. d.



ARSENAŁ POLSKI PRZY ULICY PODWALE WE LWOWIE.